Cena 6 hal.

Nr. 477. Kraków, Wtorek 21. Września 1915. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Preenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 55.
Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2364.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 21. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 20. września 1915 r.

Wschodni teren.

Nasze stanowiska we wschodniej stronie obszaru Łucka były kilkakrotnie atakowane przez znaczniejsze rosyjskie siły. Nasze wojska, między temi obrona krajowa chebska i zachodnio-czeska, odparły wszędzie nieprzyjaciela, w wielu miejscach w walce z blizka.

Także na nasz front nad Ikwą wyprowadzili Rosyanie w odcinku koło Krzemieńca silne kolumny do ataku.

W poszczególnych miejscach udało się nieprzyjacielowi dotrzeć do zachodniego brzegu Ikwy. Ale nasze nadbiegłe rezerwy odrzuciły go wszędzie. Nieprzyjaciel odniósł, zwłaszcza w ogniu naszej artyleryi, wielkie straty.

Do wczoraj wieczora przyprowadzono jeńców w liczbie przeszło jednego tysiąca.

Pułk piechoty imienia Hindenburga nr. 69 złożył ponownie próby waleczności.

W Galicyi wschodniej panował spokój. Położenie jest tam niezmienione.

Na Litwie walczące wojska austro-węgierskie dotarły do wschodniego brzegu Łuchocwi.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 21. września.

Wielka główna kwatera ogłasza. Dnia 20. września 1915 r.

Południowo-wschodni teren.

Przy mniejszych potyczkach wojska niemieckie wzięły przeszło 100 jeńców do niewoli.

Artylerya niemiecka podjęła z północnego brzegu Dunaju walkę przeciw stanowiskom serbskim na południowej stronie rzeki koło Semendryi. Nieprzyjaciela wyparto. Ogień jego dział zmuszono do milczenia.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

W przyczółku mostowym Dźwińsk musiał nieprzyjaciel przed naszym atakiem z Nowo-Aleksandrowska cofnąć się do tylnych stanowisk. Wzięto do niewoli 550 żołnierzy. Koło Smorgonia usiłował nieprzyjaciel przełamać się, został jednak odparty.

Atak na nieprzyjaciela cofającego się z okolicy Wilna jest w toku.

Także dalej na południe postępują nasze wojska za ustępującym nieprzyjacielem. Dotarto do linii Miedniki—Lida—Soljany.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Nieprzyjaciel stawiał tylko przejściowo w poszczególnych miejscach opór.

Grupa wojsk dotarła do odcinka Molczad koło dworca i obszaru na południowy wschód i zbliża się prawem skrzydłem do odcinka Myszanka.

Nieprzyjaciela wszędzie dalej wyparto.

Zachodni teren.

Nieprzyjacielskie okręty, które bezskutecznie ostrzeliwały Westendę i Middelkerke (na południowy zachód od Ostendy) cofnęły się przed naszym ogniem. Zauważono celne strzały.

Na froncie nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Na zachód od Saint Quentin zestrzelił niemiecki bojowy lotnik angielski aparat lotniczy. Prowadzący go zginął, obserwator dostał się do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Wyjaśnienie urzędowe.

Berlin (T. B.). Biuro Wolffa donosi: Z wielkiej głównej kwatery piszą nam: „Morning Post“ z 11. września podaje w telegramie własnym z Petersburga wiadomość, że w sześciodniowych walkach na linii Seretu zniszczona została cała armia. Jeden korpus armii niemieckiej w sile dwu dywizyi zaopatrzył Rosyan w najdrogocenniejsze trofea i wielką liczbę jeńców. Jedną z tych dywizyi zniszczono koło Tarnopola, a z 16 ciężkich dział jedego korpusu niemieckiego 14 dostało się w ręce rosyjskie.

Te kłamliwe twierdzenia o wojskach rosyjskich dotyczyć mogą tylko bitwy koło Tarnopola z dnia 7. września. Błędne przedstawienie biuletynu rosyjskiego z dnia 8. września zostało już sprostowane w dziennem sprawozdaniu urzędowem niemieckiem z dnia 8. września. Kierownictwo armii rosyjskiej samo nie podtrzymuje już w swojem oświadczeniu urzędowem z 11. września szczegółów biuletynu z 8. września i z charakterystyczną otwartością przyznaje się w urzędowem sprawozdaniu z 18. września do nieprawdy. Wobec wiadomości „Morning Postu“ raz jeszcze należy z naciskiem stwierdzić, że wojska niemieckie koło Tarnopola pod naciskiem nieprzyjacielskim ani na krok się nie cofnęły, nie straciły żadnych trofeów, żadnego karabinu maszynowego i żadnego działa. Natomiast ataki rosyjskie krwawo odparły. Straty obu dywizyi niemieckich, o których mówi doniesienie angielskie, wynosiły w w dniu 7. rześnia 1 oficera 65 żołnierzy zabitych, 3 oficerów 295 żołnierzy rannych, brak 32 ludzi. Jakkolwiek te straty są same przez się ubolewania godne, to przecież nie można ich uważać za zbyt wielkie w bitwie, do której sam Rosyanie przywiązują znaczenie decydujące.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 21. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 20. września 1915 r.

Na granicznym terenie tyrolskim wykonali Włosi miejscami ataki w bezskutecznych przedsięwzięciach w górach, zwłaszcza w Adamello i na terenie Dolomitów.

Na froncie karyntyjskim położenie niezmienione.

W kotlinie Fliczu cofnęły się resztki nieprzyjacielskich wojsk atakujących z naszej linii strzału do swych starych stanowisk.

Jeden z naszych lotników obrzucił bombami dworzec i obóz w Arssiero.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Na granicy serbskiej.

Wiedeń 21. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 20 września 1915 r.

Austro-węgierskie i niemieckie bateryе ostrzeliwały wczoraj serbskie stanowiska na południowym brzegu Sawy i Dunaju.

Także twierdza Białogród znajdowała się w naszym ogniu.

W pobliżu ujścia Driny zostały serbskie naprzód wysunięte oddziały zaatakowane przez nasze wojska i zmiecione.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Biuletyn turecki

Konstantynopol. (T. B.) Agencya Milli. Główna kwatera wojenna donosi:

Front dardanelski: Nasze hydroplany zaatakowały port Kessalo, na wyspie Imbros i trafiły wielki nieprzyjacielski parowiec transportowy, na którym zaraz potem wybuchł pożar. Natychmiast wzniósł się słup wody w górę. W odcinku Anaforta w nocy 18. bm. nasze kolumny wywiadowcze wypędziły oddział nieprzyjacielski i ze skutkiem rzuciły bomby do rowów strzeleckich nieprzyjaciela i zdobyły 1 karabin maszynowy i materyał wojenny. Dn. 18. b. m. artylerya nasza skutecznie ostrzeliwała obóz nieprzyjacielski koło Kelikliman. W odcinku Ariburnu nie wydarzyło się nic szczególnego. W odcinku Sed-il-Bar artylerya nasza silnem ostrzeliwaniem zmusiła artyleryę nieprzyjacielską, ostrzeliwującą nasze stanowiska do milczenia. Nasze kolumny wywiadowcze, które zbliżyły się do rowów strzeleckich nieprzyjaciela koło Kerewizdere, rzuciły skutecznie bomby. Nasze bateryе nadbrzeżne ostrzeliwały 18. bm. przed południem obóz i stanowiska piechoty i artyleryi nieprzyjacielskiej koło Sed-il-Bar. W bateryi dział nieprzyjacielskich ciężkiego kalibru nastąpiła silna eksplozya. Widzieliśmy, jak wielka liczba ambulansów podążyła na to miejsce. Po południu nieprzyjacielski okręt wojenny i część jego bateryi lądowych koło Sed-il-Bar ostrzeliwały przez całą godzinę nasze bateryе nadbrzeżne, nie wyrządzając szkody.

Na innych frontach nic się nie wydarzyło.

List pasterski Arcybiskupa Dalbora.

Poznań (T. B.). Arcybiskup Edmund Dalbor ogłasza z powodu swej jutrzejszej konsekracyi w katedrze poznańskiej list pasterski, w którym jest powiedziane:

W wielkim czasie historycznego stawania ię obejmuję rządy dyecezyi.

Zegar świata wybija godziny o niesłychanej doniosłości dla ludów, kościoła i religii, godziny, które rozstrzygną o obrazie przyszłego świata. Nie wiemy jeszcze, co nam przyszłość przyniesie, ale czujemy już, że w świecie urzeczywistniają się zamiary Boga. To, co wczoraj wydawało się jeszcze niemożliwem, dziś staje się rzeczywistością. Palec Boży ujawnia się w znakach tajemniczych, których zrozumienia całkowitego nam jeszcze brak, które jednakże już pozwalają nam przeczuwać przewrót świata.

Zniknie to, co wedle woli Bożej dojrzałe jest do upadku, powstanie zaś do nowego i trwałego życia to, co Bóg pragnie do życia obudzić i utrzymać.

Obyśmy się okazali godnymi tego wielkiego czasu, obyśmy czystością serc, prawością przekonań i świętą wiarą odznaczyli się wśród tych, którzy żyją i mają tego życia nadmiar. Obyśmy byli godnymi wcielać w czyn wieczne myśli Boga przy dalszem trwaniu świata.

Każdy z was, moi kochani, przejęty być musi świadomością, jak wielka odpowiedzialność na nim spoczywa.

Każdy wdzięcznie wypełniając przykazania Zbawiciela musi swojem życiem wedle sił przyczynić się do ubłagania łaski Bożej dla nas. Zasada wypełniania obowiązków miarodajna jest wprawdzie zawsze i wszędzie; lecz jeżeli dom nasz znajduje się w niebezpieczństwie, słusznie domagają się od każdego mieszkańca podwójnej czujności w wypełnianiu obowiązku. Otóż żyjemy wszyscy w czasie silnej opresyi i silniej niż kiedykolwiek uderza o nasze ucho głos Boży: Czuwajcie i módlcie się!

Z Anglii.

Lloyd George zapowiada przymus wojskowy.

Londyn. (T. B.) Lloyd George ogłosił oświadczenie, że rząd w pełni uznaje, iż trzeba nałożyć na kraj obowiązek służby wojskowej, jeżeli z cyfr wynika, że **przymus ten konieczny jest dla ochrony Europy** przed zwycięstwem despotyzmu wojskowego. Nikt, o ile on to może przewidzieć nie stawi temu przymusowi oporu. Gdyby istniał taki człowiek, to robotnicze klasy nie poprą go. Tylko jeżeli Anglia wytęży wszystkie swoje siły, może zwyciężyć.

Z Rosyi.

25 milionów dla uchodźców.

Kopenhaga (T. B.). „National Tidende“ donosi z Petersburga: Rada państwa zatwierdziła wnioski Dumy co do wypłacenia 25 milionów rubli na rzecz uchodźców. Fala uchodźców wciąż wzrasta. Niema miasta w Rosyi, gdzieby nie było tułaczy.

Odezwa jen. Ruzskiego.

Kopenhaga (T. B.). „Berlinske Tidende“ donosi via Londyn z Petersburga: Plakatami rozlepionymi na wszystkich rogach ulic ostrzega jenerał Ruzskij przed omawianiem kwestyi aktualnych, ponieważ to łatwo może wywołać osłabienie pracy fabrycznej. Jenerał apeluje usilnie do rękodzielników i robotników i prosi ich, by nie zapominali o wielkiem znaczeniu swojej pracy dla braci walczących na froncie.

Rzekome uspokojenie w Rosyi.

Kopenhaga. (T. B.) „Berlinske Tidende“ donosi z Petersburga: Potwierdza się że udało się nakłonić wolnomyślnych członków dumy do porzucenia zamiaru demonstracyi. Zgromadzenie przywódców stronnictw znaczną większością uchwaliło odstąpić od ogólnego planu złożenia mandatów. Członkowie wybrani do komisyi wojennych pozostaną w tych komisyach. Rezygnacya z zamiaru złożenia mandatów motywowana jest obietnicą Goremykina, że rząd już w najbliższej przyszłości przystąpi do wypełnienia rozmaitych punktów programu postępowych. Wśród tych okoliczności wolnomyślni woleli przeczekać, by zobaczyć jak dalekie będą ustępstwa rządu.

„Politiken“ pisze: Objęcie komendy naczelnej przez cara ożywiło działania wojenne rosyjskie, nie przyszło jednakże do oczekiwanej zmiany poitycznego systemu. Car przez to samo dał jasno do poznania, że na razie nie ma mowy o zmianie składu rządu, taksmo nie przychylił się do żądania dumy by ją ogłosić za nieustającą, natomiast zamknięto dumę na czas nieograniczony. Przez to samo wszystkie nadzieje wolnomyślnych upadły. Car prowadzić chce siły rosyjskie przeciw nieprzyjacielowi, nie chce jednakże dopuścić do wystąpienia siły politycznej i powagi dumy. Naród ma zszeregować się około panującego i poddać się z posłuszeństwem jego kerownictwu. Czy to jest pełnem zwycięswem reakcya, na razie trudno osądzić, lecz cała sprawa jest wielkiem rozczarowaniem dla kierunku wolnomyślnego w Rosyi.

Walki we Flandryi.

Londyn (T. B.). Marszałek polny French donosi: Od czasu sprawozdania z 15. bm. nie zaszła żadna zmiana na froncie. Z obu stron pracują usilnie minami. Na wschód od Ypres zarówno nasza artylerya jak nieprzyjacielska były czynne.

Łódź niemiecka koło Krety.

Frankfurt (T. B.). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Wczoraj niemiecka łódź podwodna w pobliżu Krety storpedowała angielski parowiec transportowy, 15.000 ton pojemności, cały naładowany. Był on w drodze z Egiptu do Dardaneli. W krótkim czasie zatonął.

Minister Bark we Francyi.

Tulon (T. B.). Doniesienie Agencyi Havasa. Rosyjski minister skarbu Bark przybył tu dziś na pokładzie parowca rosyjskiego i wieczorem odjechał do Paryża.

Z Akademii Umiejętności.

Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi historyi sztuki w Polsce, które odbyło się pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza dnia 4. września 1915 r.

Przewodniczący na wstępie okazał nadesłane mu przez p. Karola Erycha Gretscha, architekta drezdeńskiego, projekty budowy kościoła na Bielanach pod Krakowem tudzież przebudowy kościołów w Kłobucku i Krzepicach. Plany te, znalezione w archiwum miejskiem wrocławskiem, a robione w początku XVII w. przez budownictwo Walentego v. Säbisch, świadczą o działalności w Polsce tego nieznanego dotąd w literaturze naukowej budowniczego, którego łączyć musiały stosunki z Mikołajem Wolskim, marsz. w kor., skoro wszystkie 3 wspomniane miejscowości wiążą się w owym właśnie czasie z Wolskiego osobą i fundacyami.

Przewodniczący przedkładając dalej dwie fotografie i wykonane przez p. Zygmuta Hendla zdjęcia architektoniczne średniowiecznych zabytków kamienicy l. 23 na Rynku w Krakowie (gdzie księgarnia Gebethnera), podnosił wyjątkową ważność zachowanej piwnicy z końca XIV w. o pięknem ostrołukowem sklepieniu, na którego zwornikach są wyrzeźbione karykaturalne głowy ludzkie. Przy pomocy zaś odnalezionych starych planów tego domu dał obraz rozkładu i urządzenia domów patrycyuszowskich Krakowa w dawnych wiekach, obraz rzucający światło na ówczesny sposób życia i zwyczaje mieszczańskie.

Następnie Dr Tadeusz Szydłowski przedłożył sprawozdanie p. t. „Zniszczone zabytki w ziemiach przemyskiej i sanockiej“.

Najpoważniejszą szkodę zabytkową w okolicach Przemyśla stanowi nadniszczenie jednego z najwspanialszych polskich zamków: zamku krasiczyńskiego, stawianego w pierwszych latach wieku XVII w duchu późnego renesansu, a imponującego oryginalnością i pięknem swej architektury oraz wytwornością jej szczegółów. Przez wojnę uszkodzoną została najwięcej kaplica zamkowa; w jej wyniosłej kopule, gontem krytej, wyrwały pociski kilka olbrzymich dziur i nadwyrężyły mocno wieńczącą ją prześliczną latarnię. Przez wdzieranie się wody deszczowej w odsłonięte sklepienie kaplicy zagrożone są sztukaterye, zdobiące wnętrze kaplicy. Strzaskany został przez pociski dach wieży zegarowej i osłabione bardzo jej mury. Nadto naddziurawiony został tak zw. babiniec i zniszczony dach nad drugą dziedzińcową loggią, nie mówiąc o szeregu szkód pomniejszych.

W Laszkach murowanych (koło Chyrowa) zniszczyła wojna drugi zamek starodawny, a raczej to jedyne jego skrzydło, które pozostało do naszych czasów z dawnej wielkiej budowli, wzniesionej w r. 1556 przez chorążego przemyskiego Mikołaja Tarłę, a wyposażonej później we wszelki przepych przez możny ród Mniszchów, których zamek ten przeszło dwa wieki był dumną rezydencyą. Ufortyfikowali go z pocz. XVII., a obok założyli park okazały i rozległy. Z początkiem wieku XIX. zamieniła się w ruinę i pustkę cała ta wspaniałość rozebrane zostały baszty i skrzydła zamku oprócz jednego utrzymanego i zamieszkałego, które znów obecna wojna obróciła w perzynę. Uszkodzony został także dawny kościół zamkowy, dziś obrócony na cerkiew.

Spłonął również piękny zamek w Lisku, budowany w r. 1550 przez Piotra Kmitę, przerobiony wprawdzie w pierwszej połowie XIX. w., niemniej jeszcze cenny i okazały. Szczęściem wartościowa biblioteka, galerya i zbiory zostały uratowane. Prócz zamków uległ zniszczeniu cały szereg dworów staropolskich, a te, które nie spłonęły, zostały doszczętnie spustoszone i zrabowane.

Wśród znacznej liczby zniszczonych kościołów jest najdotkliwszą stratą zabytkową ruina kościoła w Felsztynie. Późno-gotycki ten kościół ceglany był fundowanym przez głośny niegdyś ród Herburtów, panów na Felsztynie i Dobromilu, i przechował do dziś dnia ich grobowe pomniki. Skutkiem strzałów artyleryi runęły gotyckie sklepienia w prezbiteryum, gdzie była cenna polichromia z XVI w. i w kaplicach, w których uszkodzone zostały ciekawe ołtarze późnorenesansowe. Nadto w jednej z tych kaplic zniszczona została prawie cała architektoniczna oprawa wytwornego renesansowego grobwca biskupa przemyskiego Walentego Herburta. Uległy zniszczeniu trzy portrety Herburtów, ciekawe malowidła z XVI wieku i cały szereg kościelnych sprzętów. Obok felsztyńskiego kościoła wznosiła się piękna kilkupiętrowa baszta z dawnych wieków t. zw. Strażnica Herburtów; został z niej dziś tylko stos gruzów, gdyż wojska rosyjskie wysadziły ją w powietrze. Z naszych przepięknych starodawnych wiejskich kościółków drewnianych uszkodzony został modrzewiowy kościół w Haczowie (pow. Brzozów). W Rymanowie zniszczył pożar szereg charakterystycznych domów podcieniowych na rynku.

W dyskusyi postanowiono zwrócić apel do zarządu Akademii Umiejętności, by przedsięwziął wykonanie zdjęć rysunkowych z grafitowych ozdób na zagrożonych attykach krasiczyńskiego zamku i z resztek starej polichromii prezbiteryum kościoła w Felsztynie.

KRONIKA.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sekretaryat Uniwersytetu Jagiel. komunikuje: Zapisujący się po raz pierwszy na Uniwersytet Jagielloński, oraz ci pp. słuchacze i słuchaczki, którzy nań w letniem półroczu 1914/15 nie byli zapisani, winni zgłaszając się do wpisu, przedłożyć w kwesturze świadectwo szczepienia przeciw ospie.

Egzamin dojrzałości. Dyrekcya państwowego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego ogłasza, że piśmienny egzamin dojrzałości prywatystek rozpocznie się w d. 27 bm. o g. 8 rano.

Wpisy na zimowe półrocze 1915/16 rozpoczną się dnia 23. września i trwać będą do 8. października.

Nowa taryfa maksymalna ogłoszoną została wczoraj na murach miasta przez Magistrat krakowski. W nowej taryfie obniżono ceny: mąki i pieczywa, natomiast wszystkie ceny innych artykułów pozostały niezmienione lub podniesione. W szczególności podniesione bardzo znacznie ceny wszystkich gatunków wędlin, smalcu i słoniny, wprowadzono nowy gatunek mięsa wołowego tzw. „bez dokładki“, dla którego cenę ustanowiono znacznie wyższą i określono szczegółowiej ile przy poszczególnych gatunkach tz. „dokładka“ ma wynosić!

Na ogół nowa taryfa oznacza dalsze wzmaganie się drożyzny, co ludność musi przejąć poważną troską o najbliższą przyszłość, tem bardziej, że stoimy wobec dokonanego żniwa, a więc w okresie czasu, kiedy zawsze następuje ogólna zniżka cen środków żywności.

Powrót ewakuowanej ludności. We wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego pisma donieśliśmy, że komenda twierdzy przez usta swego delegata na konferencyi, w której uczestniczyli: wiceprezydenci miasta Dr Nowak, Dr Bandrowski i delegat ministerstwa spraw wewnętrznych sekretarz Dr Wowkowicz, zgodziła się na powrót ewakuowanej ludności do Krakowa. Po uzyskaniu tego zezwolenia Komendy twierdzy przez prezydyum miasta i delegata ministerstwa w sobotę odbyła się konferencya członków miejskiego komitetu ewakuacyjnego z przedstawicielem ministerstwa spraw wewnętrznych Drem Wowkonowiczem pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Bandrowskiego przy obecności wiceprezydentów Dra Nowaka i Maryewskiego. Na konferencyi omawiano sprawę zaopiekowania się ludnością powracającą, dostarczeniem jej pracy, zarobku itd. Według oświadczenia delegata ministerstwa, władza ta, po wydaniu rozporządzenia w sprawie powrotu uchodźców, zarządzi zapewne powrót około 12.000 tychże uchodźców partyami po 2—3.000 osób przez miesiąc październik i listopad.

Miejski komitet ewakuacyjny wybrał dla opracowania sprawy zaopiekowania się powracającymi uchodźcami subkomitet, któremu przewodniczy ks. Dr Caputa. Subkomitet, który niewątpliwie zaprosi do współpracy inne pokrewne organizacye, ma się zająć przedewszystkiem wyszukiwaniem pracy dla powracającej do miasta ludności.

Przejechana przez tramwaj. Wczoraj po południu o godz. pół do 5 na rogu ul. Kopernika i Andrzeja Potockiego zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie pod przejeżdżający tam wóz tramwajowy wpadła p. Anna Włodarczyk, żona strażnika akcyzowego, która została pokaleczoną i doznała wstrząsu mózgowego. Wezwane na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwą i przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Miegoszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.